

Hollywoodzkie Oscary – feeria próżności

Corocznie[,] wczesną wiosną[,] w Los Angeles odbywa się uroczystość wręczenia Oscarów – nagród uznawanych za najbardziej prestiżowe w światowej kinematografii. Tegoroczna[,] 85. gala wręczenia upragnionych przez niejednego artystę statuetek Amerykańskiej Akademii Filmowej była superwyszukaną, nie lada ceremonią, która przyciągnęła kilkuset tysięcy fanów, żądnych choćby kilkusekundowego spojrzenia na bohaterów srebrnego ekranu, oraz nie mniejszą chmurę paparazzich. Nienasycone i niepoahamowane żądze tych niby-fotografików doprowadziły niektórych z nich do megaekscentrycznych zachowań, ale hiperekstrawagancja wielu pseudogwiazd nierzadko sama do tego prowokowała.

Nagrodzonej za pierwszoplanową rolę gwiazdzie zdarzył się widowiskowy upadek, który został w okamgnieniu – jakżeby inaczej – szczerze przypieczętowany blaskiem niezliczonych fleszy. Takie faux pas podsycało rozżarzoną atmosferę zakulisowych atrakcji ceremonii. Właścicielka designerskiej[,] bladuróżowej sukni z żakardu, tiulu i lycry została uznana w tabloidach za niemalże bezwstydną, a wcześniej przecież bez żenady obfotografowano ją ze wszystkich stron. Aktorka tłumaczyła się nieskładnie z wyboru kreacji, składając dla mass mediów quasi-oświadczenie. Ni stąd, ni zowąd tsunami wzburzenia wywołał też pewien ekscentryczny reżyser, którego pojawienie się skwitowano eksplozją gwizdów i okrzyków irytacji, gdyż uznano go za nieobliczalnego choleryka, ba – [,] furiata. To krążący w internecie (Internecie) filmik z planu zdjęciowego obnażył jego piętę achillesową: ten wątpliwej klasy wirtuoz obrazu został uchwycony w kadrze, jak nie przebijając w słowach, lży i hańbi najohydniejszymi, sążnistymi przekleństwami nie tylko aktorów, ale również Bogu ducha winną ekipę techniczną.

Blichtr ceremonii w Hollywood rozpała emocje zarówno jej uczestników, jak i obserwatorów. Zwycięzcy, wyniesieni na piedestał, triumfują (tryumfują), przegrani zaś udają, że ich porażka to również niezaprzeczalna wygrana – tylko à rebours. Jak zgadnąć, co może urzec widzów? Jaki jest niezawodny przepis na oscarowy hit? Wtajemniczeni twierdzą, że aby dzieło zyskało aprobatę jury, należy przyrzucić wydarzenie z historii Stanów Zjednoczonych w następujący sposób: podlać je sosem heroizmu, patriotyzmu i hartu ducha, a na koniec przyprawić – [,] w zależności od gustów i potrzeb – [,] albo niepodważalnym zwycięstwem [-] (bo przecież nie pyrrusowym)[-], albo rozliczeniem z niechlubną przeszłością. Trzeba też pamiętać, żeby czarny charakter był terrorystą lub ekstremistą, na przykład z nielubianego przez Amerykanów Bliskiego Wschodu.

I w dużej mierze to właśnie dlatego określenie „film hollywoodzki” jest często stosowane przez krytyków w odniesieniu do produkcji przewidywalnych, nieambitnych, nastawionych na mało wymagającą publiczność. Takie obrazy dominowały w latach 80. i 90. XX wieku i miejmy nadzieję, że nie doczekają się swego renesansu i zostaną wyrzucone do lamusa.

UWAGI

Zapis liczebników, dat itp. wyłącznie liczbowy (nie słowny).